

DJABEŁ

Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEŁ”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 15 Mkp.



PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCY WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 60 MKP.
Cena egzemplarza 15 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

NA GÓRNYM ŚLĄZKU.



ZAKŁ. GRAF. ST. WELANYSK.

Korfanty z Ślązakiem wypędzali Szwaba,
A Włoch, nasz „przyjaciół” bronił tego draba.
Między drzwí kładł palec, słusznie się więc stało,
Że dostał po skórze. Szkoda, że za mało.

WICEK SOCJALIK.



Okrutna ci była dziś frajda u Siapsi, kiedyśmy psiokrew przeczytali w szmatach co maisrat uchwałul, aby była czystość w mieście. To tak jakby towarzysza Mańka ze Zwierzenia założyla psiokrew stowarzyszynie lo ochrony panienstwa, albo Siapsia towarzystwo wstrzemięźliwości od trunkowości. To tak jakoby psiokrew ministyrstwo spraw zagranicznych uchwałulo, coby ode dziś były mądre polskie dyplomaty. To tak jakby syjm uchwałul coby własność przewetna była uszanowana i coby biedronie nie były same ino w Polsce sewerynami, ale coby jenteligenty i burzuje tyż psiokrew miały prawo do życia. To tak jakby nasze psiokrew zatracone partyjności uchwałuly co nie trza się swarzyć, ale psiokrew iść w kupie kuli szczęśliwości całego narodu. To tak jakby psiokrew ministyr ode aprowizacyji postanowil co nie trza wydawać głupich rozporządzyń. To tak jakby psiokrew ministyrstwo odstuki i polityry uchwałulo co jego urzyndniki nie majom być próżnujące i co trza się opiekować nie ino wirzbami, ale muzeami, leteraturą i jenszemi politurami. To tak jakby psiokrew paskarze były uchwałające, co nie trza paskować, ale zrobić taniość jak się patrzy. To tak jakby psiokrew biedronie uchwałuly, co majom psiokrew potanieć mąka, jaja, mliko, i słonko i). To tak jakby psiokrew golibyki pedziały co nie trza do mięsa dodawać kości... i co dlo kuźdygo golibyka poświęcającego się psiokrew lo ludzkości, — starczy za ono poświęcynie jedna ino psiokrew trzypiatrowa kamienica.

Maisrat i czystość! to ci brachu, takie dwie psiokrew przeciwności jak ogień i woda, jak cukieripieprz, jak dyszcz i pogoda, jak djabeł i święcona woda. Maisrat urodził się psiokrew w brudności, bez niom psiokrew żyje i w niej psiokrew

i) masło.

skrepiruje. Gdyby Kraków psiokrew był czysty, i ne śmierdziol, toby nie był psiokrew Krakowem, a maisrot maisratem.

Po co więc psiokrew grypsać takie doperele, w które nicht psiokrew nie będzie wierzący.

* * *

Na Śląsku spokój, Bogu dzięki.
Poczuł szwab siłę polskiej ręki.
Może zrozumie i Ententa
Ze czas zaprzestać kpin z „aljanta“.

Z CHWILI.

Zauważono, że po ostatniem pęknięciu rury wodociągowej, ceny mleka podskoczyły w górę, połowa bowiem naszych wiejskich „gosposi“ dowiedziawszy się o braku wody w Krakowie, wracała z mlekiem od rogatek. Pokazuje się, że podprawianie mleka wodą odbywa się dopiero w mieście. Kiedy pytano jedną ze zaonych naszych Rzepich czemu tej fabrykacji nit przeprowadza u siebie w domu, a dopiero w Krakowie, odpowiedziała otwarcie, że lżej jej jest donieść do miasta sześć lub siedm litrów mleka, niż dwadzieścia, jakie na placu targowym sprzedaje.

Magistrat krakowski bawi się w filantropa. Ogłasza, że odstępuje konsumom ryż po 58 marek za kilo. Oczywiście konsumy, policzywszy kosztą przeniesienia i administracyjne, musiałyby brać za kilo 62 marek.

Tymczasem kto ma oczy ten już od paru tygodni widzi na wystawie firmy A. Hawełki ten sam ryż z podaną ceną... 58 marek za kilo. I nabywa go po tej cenie każdy, niepotrzebując pośrednictwa konsumów.

Mówią na ucho (czy to prawda nie wiemy), że ów ryż magistracki nadszedł już przed 2 miesiącami, kiedy w detalicznej sprzedaży kilo ryżu kosztowało 90 marek. Leżał więc i czekał, aż się cena... podniesie.

Biednego Napoleona prześladowe los nawet w sto lat po jego zgonie: dr. Józef Flach ma o nim wykłady w Związku artystów.

Do tej chwili wygłosił w pierwszej serii: „Napoleon i Polska“, „Napoleon w poezji“, „Kobiety Napoleona“ — a zapowiada jeszcze wykłady: „Teatr i Napoleon“, „Napoleon w sypialni“, „Napoleon w kąpielu“, „Szelki Napoleona“, „Tabaka Napoleońska“, „Balet za czasów Napoleona“, „Napoleon i Esperanto“, „Pończochy cesarzowej Józefiny“, „Napoleon jako medjum“, „Pierwsze sam na sam z Walewską“, „Coby było gdyby nie było Napoleona“, „Buty i kapelusz Napoleona“, „Czemu Napoleon nie nosił wąsów?“, „Co robiła Ludwika królowa pruska u Napoleona“, „Napoleon i dyrdymaki“, „Napoleon i aprowizacja“, i „Paskarstwo za czasów Napoleona“.

Program następnej serii wykładów o Napoleonie jeszcze nie ustalony.

**Ważne dla P. T. Kupców, Aptek,
Drogerji i Kótek Rolniczych!**

Popierajmy wyrób krajowy!

Wszelkie wyroby fabr. „TLEN“ we Lwowie

MYDŁA: Biała Lilia, Tango, Pour la Bain, Ogórkowe, Marszałkowskie — zapachy: Bez, Fiolek, Róża, Sosna, Konwalia.
Polouia, zapachy: Bez, Fiolek, Róża, Sosna, Konwalia.
Lecznice: Dziegiowe, Siarkowe, Karbolowe, Lysolowe, Kreolinowe, Sublimatowe.
Woda Kolońska, pierwszej jakości: 75, 100, 150, 300-gramowe, —
Woda do ust, Proszek do zębów: „Tlenol“ Dra Cybulskiego. — Bay-Rum.
!! Poleca tylko hurtownie — ceny fabryczne !!

Jeneralny zastępca ze składem:

**Dom handlowy
Franciszek
WOJAS**

Kraków, ul. Łobzowska L. 12

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów plany gospodarze, ekspertyzy geologiczne, — Administracya, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uruchomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolnoprzemysłowych. — Maszyny rolnicze, tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produktów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych, przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

„SILVAGRA“ Polskie biuro techniczne i komercyjne dla przemysłu rolnego i leśnego
Spółka z ogr. odp.
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

OJ, CI PRZYJACIELE!

No, cóż panie Kalasanty?
Mile nasze są alianty
Z ukochanej tej Ententy
Te Angliki, sykofanty
I te włoskie nad-bryganty?
Dobrze, że im nasz Korfanty
Pokrzyżował podle planty....

A pan Kalasanty na to:
Mówił dobrze stary Plato,
Czy też może stary Kato,
Że człek głowę miewa na to,
By w nią rozum bić łopatą
I nie wchodzić z własną stratą
W żadne ścisłe concordato
Z angielską lub włoską szmatą.

NOWINA-DOLIWA.

W pierwszych dniach powstania górnośląskiego, budziła ogólną ciekawość tajemnicza osoba jego dowódcy Nowiny-Doliwy. Kto to może być? — pytano i rozmaite snuto przypuszczenia. W pewnem kółko knajpkowem wymieniano nazwisko jenerała L., pułkowników K. i W.

— Bajki, przeświatny sędzie, — rzekł na to znany publicysta. Ja wiem prawie na pewno, kto jest owym Nowiną-Doliwą. Anibyście nie przypuszczali...

— No kto? kto? zawołano.

— Zgadnijcie.

— Nudny pan jesteś!

— No — nie chcę nadużywać waszej cierpliwości, a więc powiem...

Tu wymienił znane wszystkim nazwisko Xa.

Przyjęto je wszakże z niedowierzaniem, wprawdzie bowiem X. jest rzeczywiście wojskowym, ale zawsze umiał tak się urządzać, że walczył na froncie ...w kancelarii. O bohaterstwie jego zatem miano nietęgę wyobrażenie.

Pozatem znano go tylko jako wesołego kompana, zwłaszcza przy kieliszku, do którego czuł wrodzony pociąg.

— Na czym pan opiera swe twierdzenie? — spytano publicysty.

— Na tem, że: po pierwsze tak mi mówiono, po drugie, że Xa od tygodnia niema w Krakowie, a wreszcie, co najważniejsza, na przyjętym pseudonimie (nomme de guerre), bo wszakże to nie nowina, że on zawsze doliwa.

PRZYSŁOWIA.

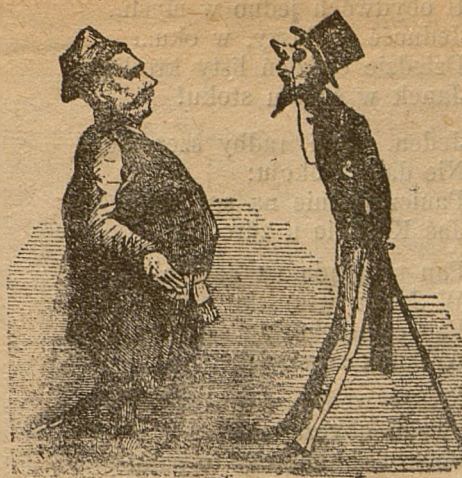
Lepszy wróbel w Londynie, — niż Sapięha w Warszawie.

Kto jeździ tramwajem ma całe buty, ale pustą kieszeń.

Kto rano wstaje, ten i tak bilu w masarniach nie dostaje.

Głupi wiecuje, a mądry bije.

Mądry Polak po plebiscycie.



— Powiedz mi, jegomość, czym organem jest Kurjerek krakowski, bo raz pisze tak, drugi raz owak, połapać się nie można.

— Przedewszystkiem jest organem wiceprezydenta Rollego, bo wciąż mu robi reklamę. Żaden dziennik tyle o nim nie pisze.

— E! jegomościu zawsze trzymają się żarty, a ja się pytam na serjo.

— A więc serjo ci, mosanie, powiem, że nie potrzeba psuć sobie lepety nad tem czym organem jest Kurjerek, skoro to w tych dniach publicznie ogłoszono.

— Gdzie?

— A no weź, mosanie, pierwszy lepszy dziennik z przed tygodnia ze sprawozdaniem z walnego zgromadzenia Tow. „Garbnik“. Wyczytasz czarno na białem, że spółka akcyjna „Garbnik“, której dyrektorami są dr. L. Steinberg i dr. S. Wasserberger, prezesem Rady zawiadowczej dr. Z. Ehrenpreis, a członkami tejże rady pp. Finder, dr. Fussmann, J. Rakower, S. Stanberger itd. na swem walnem zgromadzeniu na wniosek p. Rolnickiego (dawniej cokolwiek inaczej się nazywał) jednogłośnie uznała „N. Kurjera Codz.“ swoim piśmem urzędowym... — No, więc chyba już teraz wiesz jegomość, czym organem jest Kurjerek?

O WIOSENCE.

Zdarzyło się o wiosence,
Kiej to majem pachnie:
Zalecał się pan panience,
A zaś Janek Kachnie!

Dziedzie jeździ, konkuruje,
Znosi cukry, kwiaty,
A i Janek nie próżnuje:
Co wieczór do chaty!

U obydwóch też oskoma,
Ten i ten się lasi;
Dziedzie pannie radby doma.
Janek radby Kasi!

Proszę zwrócić uwagę!

Bogaty wybór .. Geny przystępne

E. Ostaszewski E. Mayer — Kraków, Rynek L. 5.

Skarpety i pończoszki dziecięce polecają:

Pończochy damskie para od: Mk. 80.—
Skarpety męskie para od: Mk. 65.—

Ekspedycję na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI

polecą: Nowości w materjach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

Telefon 3388. ul. Eloryńska

.. KRAKÓW ..

L. 35.

U obydwóch jedno w myśli,
Jedność w duszy, w oku...
Dziedzie codziennie listy kreśli,
Janek w świt u stoku!

Jeden, drugi, radby szczerze,
Nie dają spokoju:
Panicz pannie na spacerze,
Jaś Kachnie u zdroju.

Pan spogląda na panienkę,
W Janku wszystko bije;
Pan co trocha łap za rękę,
A Janek za szyję!

Każdy wedle swego stanu,
Swoim obyczajem,
Bo czy chłopu, czy to panu
Zapachniało majem!

Obu jedno! Tylko musi
Mądrzej w chłopskim stanie:
Zawdy milej przy gębusi
Czekać na kochanie.

IDEAŁ MEŻA.

Gdy panią młodą byłem,
Spragnioną szczęścia, miłości,
Częstokroć o tem marzyłam,
Co przyniesie los w przyszłości?
Jakim będzie, kto zostanie
Moim mężem uwielbionym?
Jakie jego wygląkanie?
Czy takim jak wymarzonem?
Pragnęłam, by wysokiego
Wzrostu był, z małym wąsikiem,
Charakteru łagodnego,
Eleganckim, z wielkim szykiem!
By mnie pieścił. Dygnitarzem
Był cywilnym, lub wojskowym —
Wielkim w kraju luminarzem
Bardzo wiernym, uczuciowym.
Dziś mam męża! lecz niestety
Nie takiego jak marzyłam,
Bo mu brak wszelkiej zalety,
Bo złe tylko w nim odkryłam!
Mąż mój krótki i otyły
Toczy się jak bryła jaka,
Sapie ciągle co ma siły,
Brzuch ma wielki jak pokraka!
Głowę ma dyni wielkości —
Wąsy twarde jak szczecina,
A ogromnej objętości
Głowę zdobi mu łysina!
O pieśzotach nie ma mowy —
Nie ma dla nich zrozumienia —
Mruczy jak niedźwiedź stepowy —
Fajkę kurzy do omdlenia.
Wieczór kiedy z knajpy wraca,
Na łóżko jak kłoc upada —
Przez noc całą się przewraca,
Chrapie, gwizda, przez sen gada.
W urzędzie w którym pracuje

Brak powagi, brak mu wiedzy,
Bo się często dowiaduję:
Bałwanem zwią go koledzy.
Dysputować z nim trudności —
Pogadanka niemożliwa,
Bo się zaraz gniewa, złości,
Głupią gęsią mnie nazywa.
Zapóźno to teraz czuje,
Że na świecie pośród panów
Ideałów dziś brakuje,
Że jest za to moc bałwanów!

T. S. K.

MONOLOG SZMAJGEŁESA.

Ja, państwo o tem nie wiecie,
Ale muszę wam powiedzieć,
W zaufaniu i sekrecie,
Że ja mam w areszcie szedzecz!
Za niewinność — nie gałgaństwo,
Nie zabójstwo, mordowanie,
Nie za brzydkie oszukaństwo
Dostałem to ukaranie.
Bardzo drogo zakupiałem
Pomarańczów wagon cały —
Po sto marek sprzedawałem,
Ale zysk był bardzo mały.
Prokurator, człowiek brzydki,
Gdy miał o tem wiadomości,
Bo bardzo nie kocha żydki,
Zrobił mi oskarżoności.
Mój obrońce jak Cicero
W sądzie cudownie pędował,
Lecz to wszystko było zero —
Sąd na areszt skondemnował!
Do Warszawy sze udałem,
Aby wirok skasowali,
Ale nie nie uzyskałem,
Że mam szedzecz nakazali.
Gdybym nie bał się, że stchórze,
Ciało moje by wisiało
Zmartwił bym nie mało —
Dawno już na jakim sznurze.
Ale teraz losów złości,
Obawy o areszt miną,
Cieszę się jakby wnętrzności
Ktoś mi natarł margaryną.
Konstytucje uchwalono —
Una wszystko złe naprawi,
Bo gdy będzie ogłoszoną,
Amnestje się pojawi.
Ja już w kozie nie zaszędę
Wobec pięknej amnestyje,
Ja wciąż teraz krzyżeć będę:
Konstytucje niechaj żyje!!
Ale według mego zdania
Trzeba, by co niekarani
Bo to słuszne są żądania
Byli też obdarowani.
Niech rząd o to sze postara,
A uczeszy ich szalenie,
Aby tytoń i cygara
Były znów po dawnej cenie.

„SALON SZTUKI“

„. ul. Szpitalna Nr. 40. .:“

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów,
polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc
uprzystępnąć najszeršym warstwom nabywanie prawdziwych

dział sztuki, zaprowadza dyrekcyja również
SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486

„Transport”

Dom spedycyjno-komisowy

KRAKOWSKA SPÓŁKA SPEDYCYJNA

Transporty w wagonach zbiorowych

z ogr. odp.

z konwojentem.

Kraków, ulica Andrzeja Potockiego L. 1.

Wiedeń - Kraków w przeciągu 4 dni

dawniej Vorzimmer i Spółka. Telefon Nr. 80.

Kraków - Lwów w przeciągu 3 dni

KONSTYTUCJA KRAKIKAROW.

W Środkowej Afryce po lewej stronie od równika od stworzenia świata mieszkają Krakikarowie, którzy są ludożercami. Pomiedzy ludożercami należą do więcej cywilizowanych, gdyż nie jak inni mniej cywilizowani jedzą mięso ludzkie na surowo, ale przyrządzają z niego różne smaczne potrawy, o czym z ich jadłospisów przekonać się można. Z małych dzieci przyrządzają potrawkę z ryżem, którą nawet posiadający słaby żołądek bez złych skutków jeść może. Starszych wędzą. Od dawnych czasów żyli bardzo szczęśliwie i spokojnie, zwłaszcza, że nie było żadnych partji politycznych, aprowizacja była znakomita, gdyż sąsiednie szczepy, z którymi pozostawali na stopie wojennej, dostarczały im odpowiedniego materiału ludzkiego do jedzenia. Wydatki zaś ich na ubiór były minimalne, gdyż chodzą i chodzili nago i używali co najwięcej przepaski biodrowej, a cały strój kobiety ograniczał się do wkładania piórka koguciego do włosów. Żyliby tak szczęśliwie bez trosk do tego czasu, gdyby nie... Ale muszę wszystko opowiedzieć po porządku. Otóż przed laty u szczepu sąsiedniego, który dostarczał im materiału ludzkiego do jedzenia wybuchła jakaś zaraza, skutkiem czego wymarło tam tyle ludzi, że dostarczanie materiału ludzkiego do jedzenia Krakikarom stało się prawie nie możliwym i sytuacja z każdym rokiem była coraz gorszą. To było powodem, że w kraju Krakikarów, w którym dotychczas nie było żadnych partji politycznych, powstały dwie partje polityczne: Jedna tj. konserwatyści holdowali zasadzie, że należy zjadać tylko jeńców i niewolników, drudzy tj. partja ludowa była zdania, że należy zjadać także współobywateli, którzy ukończyli 60 rok życia, albowiem są to emeryci, którzy nie nie robią, ale w sposób bardzo dotkliwy obciążają skarb państwa. Oba te stronnictwa zwalczały się przy każdej sposobności. Na razie były to tylko walki na słowa, ale zachodziła uzasadniona obawa, że te walki będą coraz intensywniejsze, oraz przyjdzie do poważnych zaburzeń, które w sposób dotkliwy zaszkodzić mogą całemu krajowi i spokojny byt obywateli podkopać. Jak temu zaradzić nawet najmądrzejsi nie wiedzieli. Otóż w tym czasie przybył do kraju misjonarz Kalasanty Pórchawka, który popelnniejszy w Europie kilka większych oszustw i kradzieży, postanowił udać się do kraju Krakikarów, aby mieszkalców kraju ucywilizować i stopień ich moralności podnieść do wysokości moralności europejskiej. Kalasanty Pórchawka pomimo najlepszych chęci nie był jednak w możności rozpocząć swej cywilizatorskiej czynności, albowiem z powodu pogorszenia się aprowizacji Krakikarowie postanowili bezzwłocznie go zabić i zjeść, zwłaszcza, że był tłusty i dobrze odżywiony. Nikt się nie zadziwił, że Kalasanty Pórchawka z tem pogodzić się nie chciał i dlatego, gdy już był należycie umyty

i wykąpany, myślał nadtem, jak się przed śmiercią uratować.

Dowiedziawszy się o tem, że w kraju istnieją dwie partje polityczne, które wzajemnie się zwalczają i są powodem licznych niesnasek, oznajmił Krakikarom, że jeżeli mu życie darują, wyjawim co może spowodować, że partje polityczne znikną i dawna zgoda zapanuje. Krakikarowie na to się zgodzili, i wówczas Kalasanty Pórchawka oznajmił im, że jeżeli zaprowadzą u siebie konstytucję, to wszystko w kraju wróci do dawnego. Że naturalnie z jego zapatrywaniami pod tym względem nie można się zgodzić, żadnej wątpliwości nie ulega. Krakikarowie nie mieli o tem wyobrażenia, co to jest konstytucja i pomimo, że przyrzekli Kalasantemu Pórchawce darować życie, zabili go i zjedli. Po śmierci Kalasantego Pórchawki antagonizm obu partji politycznych wzrastał z każdym dniem, powstawały bijatyki, i w kraju było coraz gorzej. Trwało to lata i zachodziła obawa anarchji. Wówczas najmądrzejsi obywatele, chcąc kraj ratować, gdy sobie przypomnieli co im ś. p. Kalasanty Pórchawka mówił o konstytucji, postanowili spróbować, czy za pomocą konstytucji nie będzie można kraj od złego uratować. Aby konstytucję uchwalić potrzeba senatu, więc uchwalili wybrać senat. Wybory członków senatu tak jak to bywa w Europie, były bardzo ożywione, albowiem każda partja usiłowała największą liczbę swoich zwolenników wprowadzić do senatu. Trwało to bardzo długo zanim po licznych bijatykach i rozbijaniu zgromadzeń przedwyborezych, członkowie senatu zostali wybrani, senat się ukonstytuował i rozpoczął swoje czynności. Ze sesje senatu były bardzo ożywione, ale zarazem i powolne nikt się nie zadziwił, bo przecie w Europie dzieje się to samo. Nie brakowało krzyków, wzajemnych złorzeczeń, a nawet przeproszam za wyrażenie, wzajemnego bicia się po pyskach, gdyż niektórzy senatorowie byli zdania, że jest to najlepszy sposób, aby przeciwnika o niesłuszności jego zapatrywań przekonać. W senacie każda sprawa obrabiana była bardzo długo. Miesiące radzono nad tem czy władza kraju nazywać się ma Kikiuraki czy Kikaraki? Czy ma być obrany na rok, czy na całe życie? czy w czasie wielkich uroczystości narodowych występować ma publicznie w jednym czy też dwóch butach pozostałych po śp. Kalasantym Pórchawce. Narady w sprawach religijnych, wojсковych, nad regulaminem dla akuserek i t. p. trwały też bardzo długo. Że jednak wszystko na świecie ma swój koniec, więc też nareszcie i konstytucja została uchwaloną. Ale cóż? teraz rochoodziło się o to, aby tę konstytucję opublikować. To jednak stało się niemożliwym, gdyż ani w senacie ani w całym kraju nie było umięających czytać i pisać, a bez opublikowania konstytucji żaden obywatel państwa nie mógłby wiedzieć jakie ma prawa i obowiązki. Przykry ten fakt był powodem ogólnego rozgoryczenia i anarchja

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„FIAT” Turyn Włochy : „CADILLAC” Detroit Michigan Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLLY”, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

ESHAPE

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Telefon 3476. :. Telefon 3476.
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Gdańsk,
Lwów i Chrzanów.

w kraju coraz większą. — W tym czasie spadł w kraju jakiś aeroplan przez burzę przypędzony z aeronautą, który skutkiem odniesionych uszkodzeń umarł, ale że to był dobry człowiek, przed śmiercią dowiedziawszy się o konstytucyjnych kłopotach Krakikarów, poradził im, aby celem dowiedzenia się w jaki sposób mają ogłosić uchwaloną konstytucję wysłali do Europy poselstwo, któreby pod tym względem zasięgnęło języka, gdyż i w Europie niektóre kraje znajdują się w temsamem co oni położeniu. Krakikarowie wysłali też deputację do Europy, która jednak niczego nie mogła się dowiedzieć, gdyż i tu natknęła na kraj w którym konstytucja już uchwalona, ale z powodu pewnych trudności ogłoszona nie została. Gdy członkowie deputacji wrócili do ojczyzny nie przynieśli ratunku, oburzenie przeciwko nim było wielkie, zostali zabici i zjedzeni. Anarchia w kraju z każdym dniem wzrastała i dosięgała szczytu, gdy na domiar złego buty po ś. p. Kalasantym Pórchawce przechowywane w skarbcu narodowym, zostały zjedzone przez szczury i pozostały z nich tylko obcasy.

Wszystkie próby, aby w kraju zapanował dawny porządek, nie odnosiły żadnego skutku, kraj pogrążony jest w największej anarchii i trudno przewidzieć, co przyszłość przyniesie.

Z TYGODNIA.

(Luzne kartki. — Feljeton składany).

I. „Królowie“ p. Frista.

Są rzeczy, które godzą organy wszystkich stronnictw: konserwatywnego, demokratycznego, socjalistycznego, ludowego itp., które nawet wywołują zgodne zapatrywania antysemitów i filosemitów.

Obeenie np. wszystkie te organy rozculająco zgodnie wypisują pochwały dla p. Frista za wydaną przez niego tablicę barwnych portretów królów polskich. Jednogodnie zachęcają wszystkie szkoły do nabywania tego pięknego wydawnictwa. Jednogodnie wreszcie zwracają uwagę, że portrety te są wykonane podług Matejki.

Otóż to jest właśnie, co przeciw nim przemawia.

Wolno może było Matejce dać upust swej fantazji i zmięniać według upodobania rysy ustalone tradycją, lub takimi dokumentami jak współczesne wiarogodne portrety. — Wolno mu było zwłaszcza odtwarzać fantazyjnie rysy Mieczysławów i Bolesławów, Leszków i Władysławów z dynastji Piastów. Wprawdzie i tu czasem były pewne źródła (pieniądze i pieczęcie), ale prymitywność tych źródeł może nie wzbudzać do nich zaufania.

Ale dlaczego Matejko z Jagiełły o rozumem, poważnem obliczu (wszak mamy jego portret z maski pośmiertnej) robi jakiegoś ekonoma, organ-

ustę lub koltuna małomiasteczkowego — to już trudniej zrozumieć. A zawieszać taki „portret“ nawskróś fałszywy w salach szkolnych, aby dzieci nie znały prawdziwego oblicza twórcy Grunwaldu — to już zbyt wielka grzeczność dla p. Frista.

Albo Jadwiga. Ta wiotka, eteryczna, nie mająca sił na przetrzymanie połogu — z pod ręki Matejki wyszła tęgą, silną, zdrową, wspaniałą zbudowaną, do czterdziestki zbliżającą się niewiaścą (umarła w 27 roku, ale jej żywot „historyczny“ przypada między 15—17 rokiem życia).

W poczecie „królów“ p. Frista jest jeszcze druga kobieta. Nie Wanda, bo szereg panujących rozpoczyna Mieczysław, nie Anna Jagiellonka, bo choć była na tron wybrana, królowała wspólnie z nią małżonek jej Batory. Więc kto to może być u licha tak mniej więcej 60-letnia kobieta, tłusta, blondyna w wyciętej bluzce, w kapeluszu z raje-rem na głowie?

Czytasz podpis: Jan Olbracht. A to się biedak po śmierci zmienił — nawet płeć utracił.

Sobieski miał wąsy to prawda, ale nie pół łokciowe — a twarz przytem miał inteligentną, a nie austriackiego żandarma lub feldwebela, jak p. Frist wierzyć każe.

I Zygmunt August nie wyglądał na fireyka, lecz miał oblicze poważne, pełne zadumy, melancholji. Kończymy na tem. Matejko fantazjował, a jego naśladowcy jeszcze i tę fantazję skarykaturowali. Nie, nie do szkół taki — fałsz historyczny.

II. Tradycja.

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim“:

„Dziwnych wrażeń doznaję zawsze, idąc na wykład, gdzie ani prelegent, ani temat nie są egzotyczni, gdzie omawiać się ma kwestje bieżące, będące nieraz kwestją bytu dla nas. Oto wiem z góry, iż... sala będzie świecić pustkami.

„Tak było i onegdaj, co mnie mocno ucieszyło, albowiem tradycję szanować należy. Bo i cóż to kogoś może obchodzić, że prof. dr. Pawłowski, powaga europejska w dziedzinie geografji, w barwny, piękny, trzeźwy, zajmujący sposób przedstawia nam „Polskie morze“, jego zasadnicze, życiowe dla nas znaczenie, jego piękności, tajemnice, historje, skarby... Że przepiękne, z artystem wykonane przeźrocza, przesuwają przed nami wszystkie uroczne zakątki wybrzeża Bałtyku: wzgórza malownicze, łąki bujne, kwieciste, lasy cieniste, rozległe, urwiska dzikie, podmywane groźną, spienioną falą, wsie, miasta, pola i ludzi tych, co okiełzać potrafili potężne wód odmęty. Że każdy z przeźroczy tych zastąpić mógłby z korzyścią niejedną „Landszaft“ ozdabiający polskie nasze „zaczysza domowe“. Że z wykładu owego jak na dłoni wynika, iż bez Bałtyku zgnąć musimy bez ratunku. Co to, powtarzam, obchodzi kogo?!

Już są na składzie maszyny marki SMITH & BROSS najnowsze modele

.. cud nowoczesnej techniki, cicho piszące ..

Stanowczo najtrwalsze z pośród wszystkich istniejących. — Jako jedyny, bezpośredni przedstawiciel firmy jestem w możności sprzedawać je znacznie poniżej ceny maszyn amer. innych systemów. — Jest prawdziwą satysfakcją pisać na maszynie SMITH & BROS. — Zastępstwa w większych miastach Polski poszukiwane.

LUDWIK AKSMAN
 KRAKÓW, SZEWSKA, TEL. 32-88.

„Co innego, gdyby jakiś pan Iks, ypsilon, zet lub inny, zrobiwszy sobie odpowiednią reklamę, bredził, jak na mękach, o czemkolwiek, co niema nic wspólnego ani z naszym życiem, ani z naszą przyszłością — wtedy sala byłaby pełna, wypchana po brzegi publicznością, a zwłaszcza „patryjotyczną“ młodzieżą, dla której byle brednie więcej warte niż odczyt krajoznawczy a popularny męża nauki. — Tak u nas bywa“.

Niech się „Kurjer Poznański“ pocieszy. Tak bywa i w... Atenach Polskich. Widzieliśmy pustki na odczycie o Górnym Śląsku, odczycie, podającym mało znane i nieznane a bardzo ciekawe szczegóły z przeszłości i z dziejów odrodzenia narodu tej dzielnicy, ale na odczytach o metrach francuskich, o teatrze portugalskim, o kubicznie, o karnawale, o miłośkach Göthego, oraz na „wieczorach autorskich“ poetów od siedmiu boleści futurystycznych, sala bywa przepelniona przez „inteligencję“ (?) wogóle, a zwłaszcza przez nasze spragnione... czystej wiedzy „dziewice“.

III. Język urzędowy.

Poruszyliśmy już kilkakrotnie sprawę strasznej polszczyzny w naszych komunikatach i rozporządzeniach rządowych, sądowych, w artykułach propagandy pożyczki itd. Roi się w nich od germanizmów, moskwicyzmów, niegrammatyczności i... idjotyzmów.

Rekord pod tym względem zdobywa Wielkopolska. Oto jeden, świeżutko na tej niwie uszczknęty „kwiatek“:

W nrze 96 „Słowa pomorskiego“ wychodzącego w Toruniu, czytamy w ogłoszeniu sądu pokoju w Więborku o zmianie statutu „Tow. Dja-konji“:

„Artykuł III. Celem spółki jest pielegnowanie wspólności, ewangelizacja, publiczne pielegnowanie chorych w wykonywaniu czynów wolnej miłości, świadczenia wszelkich usług miłości na niwie społecznej dobroczynności w państwie polskim, jakoteż wznoszenie budynków tym celom służących“.

O tempora, o mores! Sąd zatwierdza statut, Stowarzyszenia, mającego na celu wolną miłość i stawianie budynków temu celowi służących!!

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

IV. Brak mieszkań i żółwie.

Mieszkań brak w Paryżu, Londynie, w Warszawie, we Lwowie, Krakowie, a pono nawet w Tarnowie i... Liszkach. A jeżeli już ktoś gdzie znajdzie mieszkanie, to płaci takie odstępniki czyny, że dostaje melancholji, jeżeli niema w kieszeni przynajmniej paru tysięcy banknotów z portretem stumarkowego Kościuszki. Ale można zgodzić się na obdarcie żywcem ze skóry, a jeszcze nie dostać mieszkania, jeżeli się ma dzieci, psy, koty, papugę i inne tego gatunku stworzenia.

Wróżbici, wróżbiarki, kabalarze, kabalarki, mają teraz szeroką klientelę. Nie pyta on lub ona: „czy mnie kocha, zdradza“, ten jedyny, czy jedyna? — lecz pyta: „gdzie wolne mieszkanie?“ Kiedy na „jednym z spirytystycznych seansów wywołano ducha Cezara, to wszyscy uczestnicy jedno rzucili pytanie: „powiedz nam Cezarze, czy wiesz o jakim mieszkaniu?“ I widocznie ciężiej było odpowiedzieć na to, niż przejść przez Rubikon, gdyż Cezar rozwiął się w mgłę i na pytanie nie odpowiedział. Wszelkie rządowe próby złagodzenia mieszkaniowej klęski zawodzą, to też nie dziwnego, że się ludzie uciekają do sił nadprzyrodzonych: Zawiazuje się w naszym mieście klub czcicieli żółwia. Żółw, który nigdy nie wie, co znaczy brak mieszkania, gdyż jest równocześnie właścicielem i lokatorem swej, przez całe życie towarzyszącej mu skorupy — jest doskonałym symbolem. „Żółwiacy“ są obowiązani nigdy nie rozstawać się z małą podobizną żółwia, w formie breloka, pierścionka itd. Czy naprawdę ten nowy anulet przyniesie szczęście, jeszcze niewiadomo. Kto wie, czy do klauzuli: „dzieci, psy, koty, papugi, kanarki, są niedozwolonym dodatkiem do lokatora“ — nie doda bezlitosny gospodarz i żółwia?

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego

(Kraków, Florjańska 1.)

nabyła niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja. 2 tomy. Cena 50 marek.

Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 120 marek.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 20 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 40 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 30 marek.

Minister Florjan Ziemiałkowski. (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 20 marek.

NADESŁANE.

F. KOPACZYŃSKI I S-KA,

Kraków, Bracka 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszkę, kielichy, monstrancje, lichtarze, pajaki.

PERFUMY
MYDŁA — KOSMETYKI
I PRZEBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA

„ALBA“
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:
KRAKÓW, ul. Szczepańska 7.
LWÓW, ul. Halicka 21.
WARSZAWA, ul. Czackiego 13.
KIJÓW, ul. Kreszatyk 86.
WIENIEN, ul. Mariahilferstrasse 1 c.

BANK WSCHODNI W WARSZAWIE,

Oddział w Krakowie, Floryańska 43.

Załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzędowe od 9—1.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojczyzny!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryńska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26.
(wejście od ul. św. Marka 19)

C. SZCZURKOWSKI
Zabawki i gry towarzyskie.
Kraków, Grodzka 2.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryńskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
rolów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumery francu-
skie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budowniczy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego,
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

NOWOSCI w kapeluszach dam-
skich poleca SALON MÓD
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

BOLEŚLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryńskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryńska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY
TOALET. i KOSMET.
ARTYKUŁY SPORTOWE
SZCZOTECZKI DO RĄK,
ZĘBÓW i PAZNOGCI

polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp.

**Szczotki do włosów
i sukien**

**szczoteczki do
zębów, paznokci
i czyszczenia jak
również grzebienie
rzadkie i gęste**

poleca firma:

**Stefan
Porebski**
Kraków, Rynek 32. B-C

**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.
poleca

*Materye wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkal i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcję damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurwadła niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD
pod firmą

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-
czki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Niel, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej
DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

CENY KONKURENCYJNE

Skład papieru
i galanterii

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe, anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZYNĄ Auto-
biłowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna l-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT
ul. Sławkowska l. 6.
Nr. telef. 104.

IGNACY MUSIAŁKOWSKI
DOM HANDLOWY dla PRZE-
MYŚLU BROWARNICZEGO.

REPREZENTACJE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.
HABERBUSCH & SCHIELE WARSZAWA
i Akcyjne Towarz. Rafinerji Wódek
HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.

KRAKÓW
Rynek gł. 34. — Telef. 3515.
WARSZAWA
ul. Mokotowska l. 23.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska l. 23 i ul. Szpitalna l. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski,

Zakłady Graficzne E. i Dr. K. Kozińskich w Krakowie.